

Droga Pani Hanko!

Na początku mojego listu chciałabym pozdrowić Panią serdecznie i wyrazić moje ubolewanie nad tym, że nigdy mi dane mi będzie Pani spotkać.

Do napisania tego listu skłonił mnie spacer w pewne ciepłe popołudnie. Przechodząc codziennie ulicami Łomży tak mało dostrzegamy. Łazymyczaj nie rozglądamy się wokół, tylko marszujemy przed siebie z oczami wpatrzonymi w telefon. Tego dnia przechodząc obok Teatru Lalki i Aktora w Łomży, moja siostra powiedziała do mamy:

- Mamo, te kwiatki wyglądają jak kapelusz. - wtedy mama wyjaśniła mam, że to są rondo im Hanka Bielickiej i zrobione są właśnie na wzór kapeluszy jakie nosiła Hanka Bielicka.

- Hanka Bielicka? A kto to taki? - zapytałam. Mama cierpliwie i z ciekawością a także dumą zaczęła nam opowiadać o Pani. Dodała, że miała szczęście spotkać Panią kilkanaście lat temu w II Liceum Ogólnokształcącym którego była pani absolwentką.

Po powrocie do domu zaczęłam oglądać w internecie Pani zdjęcia i czytać wszystkie informacje. Dopiero wtedy zrozumiałam, że my dzieci XXI w. podziwiamy twórców z całego świata, zachwycamy się wymyślonymi postaciami a tak mało wiemy o tym co działo się tuż obok nas, o tym co było piękne i prawdziwe

Pani Ganko dziękuję za charyzmę i poczucie humoru, za kolorowe kapelusze i mieszane dialogi, za to że była Pani sobą. Często w wywiadach powtarzała Pani, że pochodzi z Łomży. Kochała pani nasze miasto i umiała docenić jego walory. W piosence „My z Łomży” w fantastyczny sposób zaprezentowane zostało nasze cudowne miasto: „Bo my z Łomży, a Łomża jest perłą wśród miast najjaśniejszą gwiazdeczką wśród gwiazd”. Zjedziła Pani cały świat, ale na dnie serca zawsze było miejsce dla miasta, w którym się Pani wychowała.

Cudowna Pani Ganko, z przyjemnością wysłuchałam wszystkich dostępnych w sieci materiałów z Pani udziałem. Powiedzenie „Gadasz jak Ganka Bielicka” wreszcie nabrało sensu.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję, za piękną lekcję historii, za wskazanie co jest w życiu ważne, za pokazanie jak należy dbać o własne korzenie a przede wszystkim za to, że uswiadomiła mi pani że zawsze warto być sobą.

„Jeszcze Polska nie zginęła puki się śmiejemy” - tym Pani cytatem pragnę się pożegnać, ale obiecuję przy każdej okazji usiąść z Panią na ławeczce na Tomczyńskiej Starówce i cichutko zanucić „Bo my z Łomży”.

Z wyrazami szacunku i uznania
Julia Chłudzińska
uczeńnica klasy VIc